

Zdrowy las potrzebuje chorych drzew

Jerzy Szwagrzyk

Katedra Bioróżnorodności Leśnej, Wydział Leśny, Uniwersytet Rolniczy im. H. Kołłątaja w Krakowie
al. 29 Listopada 46, 31-425 Kraków

E-mail: rlszwagr@cyf-kr.edu.pl

W toku długotrwałych dyskusji i sporów dotyczących obecności i roli martwych drzew w lasach osiągnięty został swoisty consensus. Leśnicy zaakceptowali obecność martwych drzew w lasach gospodarczych, a kolejne inwentaryzacje wskazują, że zasoby martwych drzew w lasach powoli wzrastają. W dalszym ciągu nie ma jednak zgody co do tego, skąd mają się brać martwe drzewa w lesie? Wymogi sanitarne nakazują bowiem usuwać z lasu praktycznie wszystkie drzewa chore i obumierające. W lesie ma prawo pozostawać posusz jałowy; natomiast posusz czynny, czyli poprzednie stadium, powinno być starannie wyeliminowane. Można zatem powiedzieć, że każde martwe drzewo w lesie to efekt czyjegós niedopatrzenia. Ponieważ martwe drzewa w lesie rozkładają się w ciągu kilkunastu do kilkudziesięciu lat, utrzymanie obecnego poziomu zasobów martwych drzew w lasach – nie mówiąc już o jego wzroście – nie jest wcale pewne.

Oprócz martwych drzew w różnych stopniach rozkładu bardzo ważną rolę w funkcjonowaniu ekosystemu leśnego odgrywają drzewa chore i zamierające. To spośród nich rekrutują się tak zwane „drzewa mikrosiedliskowe” (habitat trees), będące siedliskiem dużej grupy organizmów, od grzybów przez owady, ptaki aż do ssaków. Niekiedy procesy chorobowe są rozciągnięte na dziesięciolecia i nie jest rzadkością sytuacja, że drzewa chore żyją dłużej niż sąsiednie drzewa zdrowe.

Usuwanie drzew chorych i zamierających jako sposób przeciwdziałania rozprzestrzenianiu się infekcji grzybowych czy gradacji owadów kambiofagicznych jest oczywiście sensownym i skutecznym zabiegiem z dziedziny szeroko rozumianej ochrony lasu. Jednak warto byłoby zdefiniować progi ilościowe, powyżej których zabiegi te powinny być bezwzględnie stosowane, oraz ilości dopuszczalne, które należałoby w lesie pozostawiać. Lektura obecnie obowiązującej Instrukcji Ochrony Lasu prowadzi do konstatacji, że taką dopuszczalną ilością jest zero; zupełny brak drzew zainfekowanych przez grzyby lub opanowanych przez owady kambiofagiczne. Chore i zamierające drzewa mogą zasilić pulę drzew martwych tylko wtedy, gdy nie zostaną zauważone przez leśnika.

Tymczasem podjęto już próby ilościowego wyznaczania progów, poniżej których zamieranie drzew nie powinno stanowić przedmiotu troski ani przyczyny interwencji leśnika. Zrobił to między innymi Paul Manion, autor kluczowego podręcznika z zakresu chorób drzew leśnych *Tree disease concepts*. Zdaniem Maniona liczba drzew zamierających w ciągu danego okresu czasu powinna być porównywana z poziomem rekrutacji niezbędnym dla utrzymania udziału danego gatunku w drzewostanie w określonym zakresie; podstawą do ingerencji byłoby stwierdzenie poziomu śmiertelności przekraczającego wielkości typowe dla danego gatunku w danych warunkach siedliskowych.

Jeżeli chcemy mieć martwe drzewa w lasach gospodarczych, musimy mieć również drzewa chore i zamierające. Będzie to wymagać istotnej zmiany podejścia do zasad hodowli i ochrony lasu.